DZIESIĘCIU Z WIELKIEJ ZIEMI

1

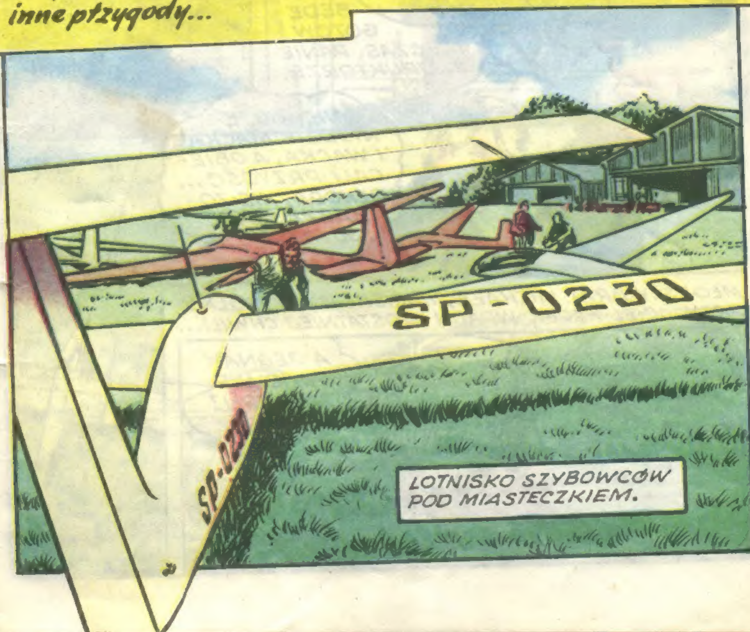
CHRZEST BOJOWY



CHRZEST BOJOWY

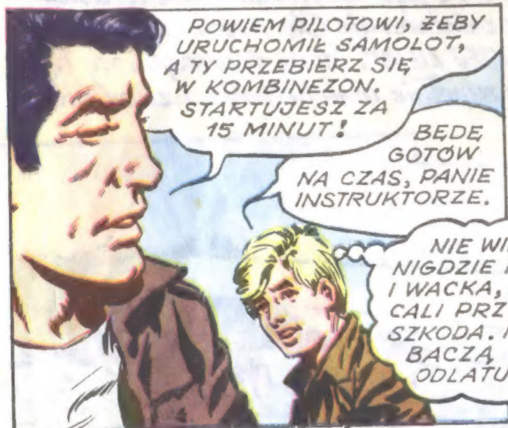
CZĘŚĆ I

Drogi Czytelniku, jeżeli znasz cykl publikacji p.t. „TAJEMNICA ZŁOTEJ MACZETY" będziesz miał okazję ponownie spotkać się z jego niektórymi bohaterami.
Mamy nadzieję, że zainteresuje Cię nasza nowa seria pt. „DZIESIĘCIU Z WIELKIEJ ZIEMI", którą rozpoczynamy tym zeszytem. Będzie to zupełnie inna historia i zupełnie inne przygody...



PRZYSZEDŁ WRESZCIE DZIEŃ, DO KTÓREGO MICHAŁ PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ OD DŁUŻSZEGO CZASU. DZIŚ MIAŁ ODBYĆ SAMODZIELNY LOT „PO TRÓJKĄCIE". INSTRUKTOR UDZIELIŁ CHŁOPCU OSTATNICH WSKAZÓWEK...





SZYBOWIEC ZOSTAŁ PRZYCZEPIONY LINĄ HOLOWNICZĄ DO SAMOLOTU.

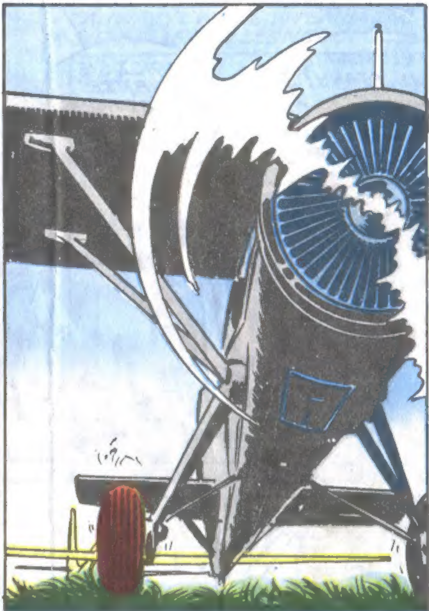


MŁODSZY BRAT MICHAŁA, MACIEK I ICH WSPÓLNY PRZYJACIEL WACEK WPADLI W OSTATNIEJ CHWILI...



INSTRUKTOR DAŁ ZEZWOLENIE NA START...





TRZYMAJ SIĘ, STARY!
SPISZ SIĘ DOBRZE! NIE PRZYNIEŚ WSTYDU RODZINIE!
POWINNIŚCIE MU ŻYCZYĆ POMYŚLNYCH WIATRÓW, ALE I TAK WAS JUŻ NIE SŁYSZY.







INSTRUKTOR I CHŁOPCY OBSERWUJĄ ZNIKAJĄCY W DALI SZYBOWIEC...
CZY MYŚLI PAN, ŻE WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE?
NIE MARTW SIĘ, MAĆKU. TWÓJ BRAT TO JUŻ DOŚWIADCZONY SZYBOWNIK. ZA TRZY GODZINY POWINIEN BYĆ Z POWROTEM.
TO I MY TU WRÓCIMY.

MINĘŁA GODZINA... MICHAŁ SPRAWDZA KARTĘ PRZELOTU.

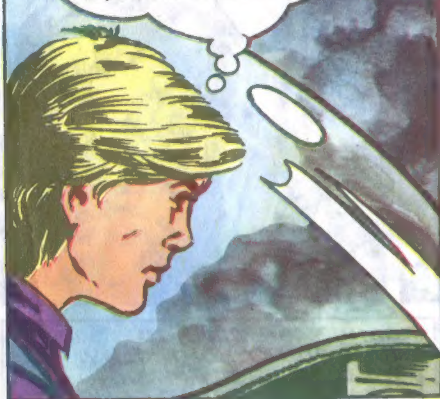
GDZIEŚ TU POWINNA BYĆ WIEŻA TRIANGULACYJNA... CHYBA NIE PRZELECIAŁEM ZA DALEKO...

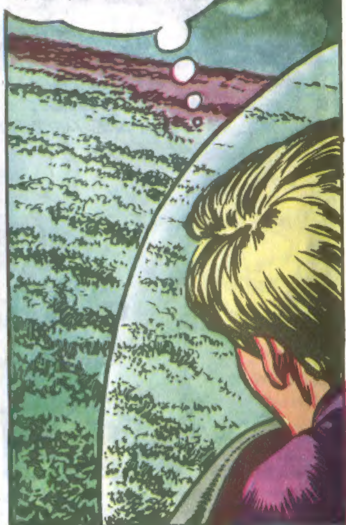
W PEWNYM MOMENCIE MICHAŁ ZAUWAŻYŁ WIEŻĘ WYŁANIAJĄCĄ SIĘ Z MASYWU LEŚNEGO.

JEST! NO TO TERAZ ZWROT W LEWO I KIERUNEK 48°.

MIJA DRUGA GODZINA LOTU. „JASKÓŁKA" NAD MIASTECZKIEM...

KOMIN FABRYCZNY TO DRUGI PUNKT KONTROLNY. A WIĘC ZMIEŚCIŁEM SIĘ W CZASIE. TRZEBA TO ODNOTOWAĆ W KARCIE PRZELOTU. JAK WSZYSTKO PÓJDZIE DOBRZE ZA PÓŁ GODZINY ZNAJDĘ SIĘ NAD LOTNISKIEM...


NAGLE, ZZA HORYZONTU NAPŁYWAĆ ZACZĘŁY GĘSTE CHMURY...
TO MI SIĘ NIE PODOBA, WCALE NIE MAM OCHOTY NA PRZYMUSOWE LĄDOWANIE...


... ZRESZTĄ NIE BARDZO JEST GDZIE SIADAĆ. ANI KAWAŁKA POLA...


CZY ZDĄŻĘ PRZED BURZĄ? DO BAZY JESZCZE 20 MINUT LOTU!
SP-2810

MACIEK I WACEK SPOTKALI PANA JANA, KUSTOSZA MIEJSCOWEGO MUZEUM HISTORYCZNEGO.

DZIEŃ DOBRY, PANIE KUSTOSZU.

WITAM WAS, CHŁOPCY. A DOKĄD TO SIĘ WYBIERACIE?

DZIEŃ DOBRY, PANU. NA LOTNISKO. CHCEMY ZOBACZYĆ JAK MICHAŁ BĘDZIE LĄDOWAŁ.

DAWNO NIE WIDZIAŁEM TWEGO BRATA. JEŻELI POZWOLICIE -PÓJDĘ Z WAMI.

FAJNIE, MICHAŁ SIĘ UCIESZY.

OJEJKU! ZARAZ BĘDZIE BURZA, CHYBA SŁYSZAŁEM GRZMOT! CO TO BĘDZIE JAK MICHAŁ NIE ZDĄŻY?

ZDĄŻY, ZDĄŻY. NIE PANIKUJ!

I JA SĄDZĘ, ZE NIE MA POWODU DO NIEPOKOJU.


NA LOTNISKO PRZYJECHAŁ RÓWNIEŻ OJCIEC MICHAŁA...
JAK TO DOBRZE, ŻE I TATA JEST TUTAJ!

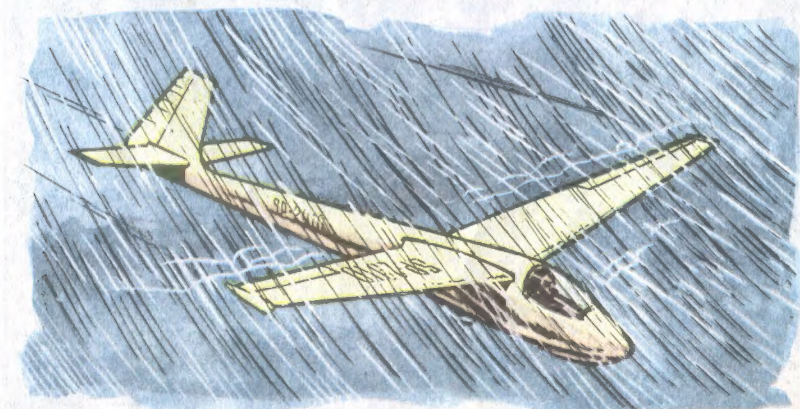

JESZCZE GO NIE WIDAĆ, A ROBI SIĘ CORAZ CIEMNIEJ...
POWINIEN BYĆ DOPIERO ZA KILKA-NAŚCIE MINUT - O ILE, OCZYWIŚCIE, NIE ZDECY-DOWAŁ SIĘ NA LĄDOWANIE W TERENIE... WYDAM POLE-CENIE ZAPALENIA ŚWIATEŁ.


NA TRASIE PRZELOTU „JASKÓŁKI!"


SZYBOWIEC DOSTAŁ SIĘ W ZASIĘG WYŁADOWAŃ ATMOSFERYCZNYCH. MICHAŁ PATRZY NA PRZYRZĄDY...
NIE DAM JUŻ RADY WZNIEŚĆ SIĘ... ŻEBY TYLKO WYTRZYMAĆ DRGANIA...



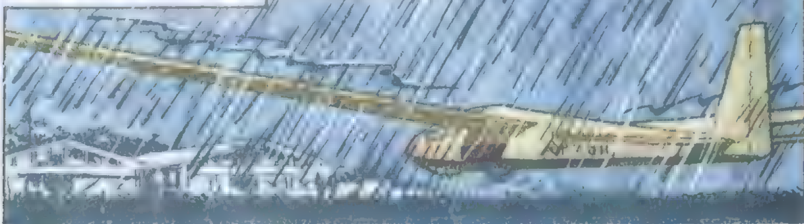




„JASKÓŁKA" LOTEM ŚLIZGOWYM SCHODZI W DÓŁ.

MUSZĘ DOCIĄGNĄĆ JAK NAJBLIŻEJ WYZNACZONEGO PUNKTU LĄDOWANIA. CZY MI SIĘ TO UDA? W TYCH WARUNKACH?

BURZA NAD LOTNISKIEM ROZPĘTAŁA SIĘ NA DOBRE. „JASKÓŁKA" LECI TUŻ NAD ZIEMIĄ, PODRZUCANA PORYWAMI WIATRU.



MACIEK PIERWSZY DOSTRZEGŁ SZYBOWIEC.





DOBRZE, ŻE JUŻ JESTEŚ, SYNKU.

DZIŚ PRZESZEDŁEŚ PRAWDZIWY CHRZEST BOJOWY...

WIWAT! ALE MAM FAJNEGO BRATA, CO?

BYŁEM PEWIEN, ŻE SOBIE PORADZISZ, STARY!

NO, CHŁOPCY, WRACAMY. PRZEMOKNIECIE ZUPEŁNIE I PRZEZIĘBICIE SIĘ. SCHROŃMY SIĘ W HANGARZE. CZEKA TAM NA NAS PAN JAN, A MICHAŁ I TAK MUSI SIĘ PRZEBRAĆ.

A CO Z „JASKÓŁKĄ"?

BĄDŹ SPOKOJNY. ZARAZ JĄ STĄD ZABIERZEMY.

W HANGARZE...

NIE ZEZWOLIŁBYM CI NA TEN LOT, GDYBY METEO WSKAZYWAŁO NA MOŻLIWOŚĆ BURZY. TO BYŁO ZASKOCZENIE. NA DRUGI RAZ ZDECYDUJ SIĘ RACZEJ NA LĄDOWANIE NA TRASIE. WYŚCIG Z BURZĄ JEST ZAWSZE RYZYKOWNY.

BĘDĘ O TYM PAMIĘTAŁ.

MUSIAŁEŚ PRZEŻYĆ TRUDNE CHWILE, CHŁOPCZE...

WYOBRAŻAM SOBIE JAK SIĘ BAŁ, TYLKO ŻE ON SIĘ NIGDY DO TEGO NIE PRZYZNA. JA GO ZNAM.

TY SIĘ BARDZIEJ TRZĄSŁEŚ ZE STRACHU TU - NA ZIEMI, NIŻ ON TAM - W POWIETRZU. ZROBIŁEŚ SIĘ ZIELONY NA TWARZY GDY HUKNĘŁO.

PRZESTAŃCIE SIĘ PRZEKOMARZAĆ. WSZYSTKO DOBRE, CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY, A **MICHAŁ SPISAŁ SIĘ DZIELNIE.** NO, NA MNIE JUŻ CZAS, ZRESZTĄ DESZCZ JUŻ PRZESTAJE PADAĆ. MUSZĘ JESZCZE WSTĄPIĆ DO MUZEUM...

MY TEŻ JUŻ IDZIEMY. PODWIOZĘ PANA.

W DRODZE...

PANIE KUSTOSZU, CZY MOGLIBYŚMY PRZYJŚĆ Z WACKIEM DO PANA DO MUZEUM KTÓREGOŚ DNIA?

ZAWSZE JESTEŚCIE MILE WIDZIANI. MOŻE WPADNIECIE ZA DWA DNI, BĘDĘ WAM WTEDY MÓGŁ POŚWIĘCIĆ WIĘCEJ CZASU.

DZIĘKUJEMY. PRZYJDZIEMY NA PEWNO!

A O MNIE ZAPOMNIAŁEŚ? JA TEŻ CHCĘ PÓJŚĆ Z WAMI!

MINĘŁY DWA DNI. W MUZEUM...

MYŚLISZ, ŻE PAN JAN NIE BĘDZIE ZŁY JAK MU POWIEMY...

COŚ TY, WIESZ PRZECIEŻ, ŻE ON SIĘ NIGDY NIE GNIEWA. ZRESZTĄ, LUBI NAS CHYBA...

O, WŁAŚNIE IDZIE!

CIESZĘ SIĘ, ŻE WAS WIDZĘ, OBYŁO SIĘ BEZ KATARU?

DZIEŃ DOBRY, PANIE KUSTOSZU. MAMA DAŁA NAM ASPIRYNĘ I MUSIELIŚMY WYPIĆ HERBATĘ Z MALINAMI. BRR, NIE ZNOSZĘ TEGO...

CZY NAPRAWDĘ NIE PRZESZKADZAMY?

NIE. UMÓWILIŚMY SIĘ PRZECIEŻ. ALE WIDZĘ PO WASZYCH MINACH, ŻE MACIE DO MNIE JAKĄŚ WAŻNĄ SPRAWĘ. MÓWCIE ŚMIAŁO.

TO JEST WŁAŚCIWIE PROŚBA, TYLKO NIE WIEMY CZY PAN ZECHCE... CZY PAN...

MICHAŁ, PRZESTAŃ DUKAĆ. JA POWIEM. CHCIELIŚMY PROSIĆ, ŻEBY OPOWIEDZIAŁ NAM PAN O SWOICH WOJENNYCH PRZYGODACH...

A WIĘC O TO CHODZI. DOMYŚLAM SIĘ, ŻE MÓJ PRZYJACIEL WITOLD PODSUNĄŁ WAM TEN POMYSŁ... NO, DOBRZE. CHĘTNIE PODZIELĘ SIĘ Z WAMI WSPOMNIENIAMI Z TAMTYCH LAT, CHOĆ TO DŁUGA HISTORIA. CHODŹMY DO MOJEGO POKOJU...

W POKOJU KUSTOSZA.

JAK TU ŁADNIE.

I TYLE KSIĄŻEK.

PAN TU MIESZKA?

NIEZUPEŁNIE, ALE SPĘDZAM TU WIĘKSZOŚĆ CZASU. A KIEDY MAM DUŻO PRACY TO I NOCUJĘ. ROZGOŚĆCIE SIĘ. JA TEŻ USIĄDĘ Z PRZYJEMNOŚCIĄ.

KUSTOSZ ROZPOCZĄŁ SWOJĄ OPOWIEŚĆ...

URODZIŁEM SIĘ POD ZBARAŻEM, NA WSI POŁOŻONEJ NIEDALEKO DAWNEJ WSCHODNIEJ GRANICY POLSKI. MIESZKAŁEM TAM Z OJCEM I MATKĄ DO 7 ROKU ŻYCIA. PONIEWAŻ NA MIEJSCU NIE BYŁO SZKOŁY, A RODZICE CHCIELI, ŻEBYM SIĘ KSZTAŁCIŁ - WYSŁALI MNIE DO CIOTKI, DO POZNANIA. TAM SIĘ UCZYŁEM I TAM TEŻ W R. 1939 UKOŃCZYŁEM TECHNIKUM ELEKTRYCZNE. NA WAKACJE PRZYJEŻDŻAŁEM ZWYKLE W RODZINNE STRONY. TEGO ROKU TEŻ TAM POJECHAŁEM... MIAŁEM WTEDY 20 LAT...



W POGODNY LETNI DZIEŃ SIEDZIELIŚMY Z OJCEM PRZED DOMEM...

CZY WIESZ, JANKU, ŻE CORAZ WIĘCEJ CHŁOPAKÓW OD NAS BIORĄ DO WOJSKA? CZY TO ABY WOJNA SIĘ NIE SZYKUJE?

NORMALNY NABÓR, TATO. PRZECIEŻ TAK ZAWSZE BYŁO.

TERAZ BIORĄ I TYCH, CO JUŻ ODBYLI SŁUŻBĘ... NIE PODOBA MI SIĘ TO WSZYSTKO. POWIADAJĄ, ŻE NIEMCY SIĘ ZBROJĄ. IDŹ WIECZOREM DO LEKARKI. ONA MA RADIO. MOŻE SIĘ CZEGOŚ DOWIESZ.

NASTĘPNEGO DNIA SPOTKALIŚMY LISTONOSZA...

TO DLA TWOJEGO JANKA, IGNACY. OJ, NACHODZĘ JA SIĘ TERAZ, NACHODZĘ I NIKT SIĘ NIE CIESZY NA MÓJ WIDOK! DZIEWCZYNY WE WSI JUŻ PŁACZĄ, ŻE ZOSTANĄ SAME I NIE BĘDZIE SIĘ ZA KOGO WYDAĆ...

CO TY NAM PRZYNIOSŁEŚ, WALERY? CZYŻBY POWIASTKA DO WOJSKA? CZYTAJ, CO TAM PISZĄ, JANKU!

MAM SIĘ ZGŁOSIĆ W CIĄGU TRZECH DNI...

NO, TO NIEDŁUGO SIĘ SYNEM NACIESZYŁEŚ, STARY...

JESZCZE NIE MA MIESIĄCA JAK PRZYJECHAŁ. A CO POWIE MATKA? TAK SIĘ CIESZYŁA, ŻE ZOSTANIESZ JUŻ Z NAMI...

JA TEŻ. MIAŁEM WAM POMÓC PRZY ŻNIWACH... A OD WRZEŚNIA CZEKA JUŻ NA MNIE PRACA W ZBARAŻU. NIE MARTWCIE SIĘ TATO, WRÓCĘ DO TEGO CZASU!

NIE PŁACZ, MAMO. PRZEZ RADIO MÓWILI, ŻE HITLER TYLKO NAS STRASZY. MY SIĘ GO NIE BOIMY I NIE TYLKO ZIEMI, ALE NAWET GUZIKA OD MUNDURU NIE ODDAMY!

ŻEBY TEGO DIABŁA PIEKŁO POCHŁONĘŁO!

DALEKO TEN TWÓJ PUŁK, SYNKU?

AŻ NA ZACHODZIE, ALE BLISKO CIOTKI MARYSI. MOŻE ZDĄŻĘ DO NIEJ WSTĄPIĆ...

ODWIEZIEMY CIĘ KOŃMI DO STACJI. A TERAZ CHODŹMY SPAĆ. JUTRO TRZEBA WSTAĆ O ŚWITANIU.

TEJ NOCY DŁUGO NIE MOGŁEM ZASNĄĆ...

OSTATNIA NOC W RODZINNYM DOMU... NIE CHCIAŁEM TEGO MÓWIĆ STARUSZKOM, ALE WOJNA WISI W POWIETRZU. BÓG JEDEN WIE, CZY KIEDYŚ TU WRÓCĘ?!... JUŻ PO PÓŁNOCY. 26 LIPCA... CO PRZYNIOSĄ NAJBLIŻSZE TYGODNIE?


NASTĘPNEGO DNIA MAŁA STACYJKA, ZWYKLE SENNA I PUSTA, WYPEŁNIŁA SIĘ ODJEŻDŻAJĄCYMI MŁODYMI MĘŻCZYZNAMI I ODPROWADZAJĄCYMI ICH BLISKIMI.


NIECH CIĘ BÓG MA W SWOJEJ OPIECE, SYNKU. BĘDZIEMY NA CIEBIE CZEKAĆ. PISZ!
TRZYMAJ SIĘ, JAŚKU. WRACAJ ZDRÓW.
NIE MARTWCIE SIĘ O MNIE. DAM SOBIE RADĘ. NIEDŁUGO SIĘ ZOBACZYMY, BĄDŹCIE ZDROWI!



W POKOJU KUSTOSZA.

I TAK ROZPOCZĄŁ SIĘ PIERWSZY ETAP MOJEJ ŻOŁNIERSKIEJ DROGI. OCZYWIŚCIE NIE MIAŁEM WÓWCZAS POJĘCIA - TAK JAK I INNI - ŻE BĘDZIE ONA TAKA DŁUGA. WOJNA TRWAŁA PRZECIEŻ PRAWIE 5 LAT...

A JA WIEM, KIEDY SIĘ SKOŃCZYŁA. 8 MAJA 1945 ROKU!

CO PAN ROBIŁ PO ZGŁOSZENIU SIĘ DO WOJSKA?

JAKA TO BYŁA JEDNOSTKA?

SŁUŻYŁEM W 61 PUŁKU PIECHOTY - W ODDZIALE, KTÓRY STANOWIŁ UZUPEŁNIENIE PUŁKU NA WYPADEK WOJNY. OD POCZĄTKU OSTRO SIĘ DO NAS ZABRANO. INTENSYWNE ĆWICZENIA ODBYWAŁY SIĘ - Z NIEWIELKIMI PRZERWAMI - NIE TYLKO W DZIEŃ, ALE I W NOCY. AŻ NAM POT OCZY ZALEWAŁ. TRWAŁO TO PRZEZ TRZY TYGODNIE: POTEM PRZYSZEDŁ ROZKAZ WYMARSZU. PAMIĘTAM JESZCZE MSZĘ POLOWĄ, ODPRAWIONĄ DLA NAS...



NAJBARDZIEJ ŻAL MI TYCH KOBIET. ILE Z NICH MOŻE JUŻ NIGDY NIE ZOBACZY SWOICH MĘŻÓW, BRACI, SYNÓW, OJCÓW...

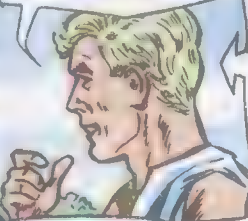
JAK MYŚLISZ? IDZIEMY NA WOJNĘ?


PO KILKU GODZINACH MARSZU NASZ ODDZIAŁ ZOSTAŁ ZAKWATEROWANY WE WSI.


SPOKOJNIE U WAS?
TU TAK, ALE GDZIE INDZIEJ GOSPODARZE NIEMIECCY STRASZNIE SIĘ ROZZUCHWALILI. HITLER W GŁOWACH IM ZAMĄCIŁ. I TEN ICH GOEBBELS WCIĄŻ NAM WYGRAŻA I STRASZY. PONOĆ CAŁE DYWIZJE POD GRANICĘ PODPROWADZILI. A TU, PANIE, WOJSKA NASZEGO NIE WIDAĆ.


NIE KRACZCIE. MAMY SILNĄ LINIĘ OBRONNĄ. BUDOWALIŚMY JĄ PRZECIEZ PRZEZ KILKA LAT. A I WOJSKO JUZ JEST. ZA NAMI PRZYJDĄ NASTĘPNI!


A GDZIE ARTYLERIA? GDZIE CZOŁGI? POWIEDZ PAN PRAWDE. JAK BY, NIE DAJ BOŻE, WOJNA, TO CZY MY JESTEŚMY DO NIEJ PRZYGOTOWANI?


WIEM JEDNO. MY SIĘ SZWABOM NIE DAMY, A PANIKI SIAĆ NIE WOLNO!

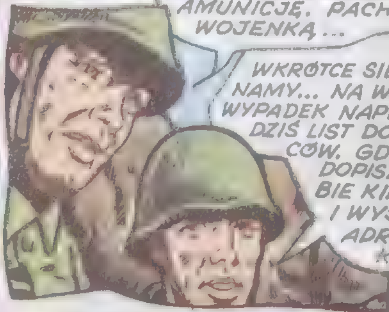

NIE ODPOWIEDZIAŁEM MU, ALE SOBIE TEZ NIE POTRAFIĘ...


GDY POD WIECZÓR NASTĘPNEGO DNIA ODDZIAŁ DOTARŁ NAD GRANICĘ, NASZ DOWÓDCA ZARZĄDZIŁ ZBIÓRKĘ...
OD JUTRA PEŁNICIE SŁUŻBĘ NA WYZNACZONYCH PUNKTACH OBSERWACYJNYCH. MELDOWAĆ O WSZYSTKICH RUCHACH NIEMCÓW. BĄDŹCIE CZUJNI. DOWÓDCY DRUŻYN PRZEKAŻĄ KAŻDEMU ZADANIA.


NICZEGO PODEJRZANEGO, JAK DOTYCHCZAS, NIE ZAUWAŻYŁEM.


JA TEŻ. DZIŚ JUŻ 28 SIERPNIA. ZA CZTERY DNI POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO...
A JA 1 WRZEŚNIA POWINIENEM ROZPOCZĄĆ PRACĘ...


31 SIERPNIA 1939 R. TYMCZASEM NASZ ODDZIAŁ SKIEROWANY ZOSTAŁ NA LINIE OBRONY W POBLIŻU GRANICY Z NIEMCAMI.


ZAOPATRZYLI NAS W OPATRUNKI, SUCHY PROWIANT NA TRZY DNI, DODATKOWĄ AMUNICJĘ. PACHNIE WOJENKĄ...
NO CÓŻ. WKRÓTCE SIĘ PRZEKONAMY... NA WSZELKI WYPADEK NAPISAŁEM DZIŚ LIST DO RODZICÓW. GDYBY CO... DOPISZ OD SIEBIE KILKA SŁÓW I WYŚLIJ GO. ADRES JEST NA KOPERCIE.

O ŚWICIE 1 WRZEŚNIA 1939 R...



NAGLE CISZĘ PORANKU ROZERWAŁ JAZGOT KARABINÓW MASZYNOWYCH. NIEMCY ZAATAKOWALI!

WOJNA! WOJNA!

CI DRANIE ZACZĘLI!

JEZU, TRAFILI MNIE!

POKAŻEMY IM!

STRZELAĆ CELNIE! NIE MARNOWAĆ AMUNICJI!

DO WALKI WŁĄCZYŁA SIĘ POLSKA ARTYLERIA.

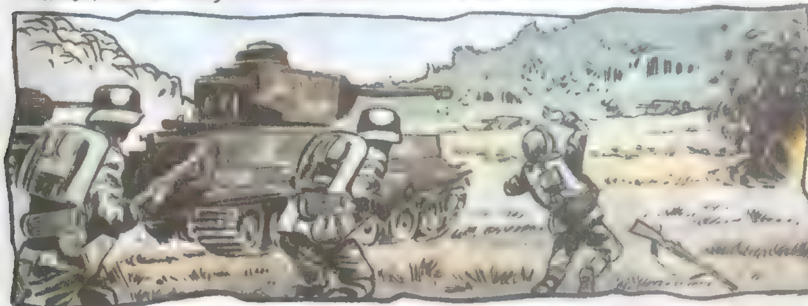


RUSZYŁY HITLEROWSKIE CZOŁGI!





ROZGORZAŁA WALKA! POLACY ODPIERALI ATAK PIECHOTY NIEPRZYJACIELSKIEJ, KTÓRA ATAKOWAŁA POD OSŁONĄ CZOŁGÓW.



WOBEC PRZEWAŻAJĄCYCH SIŁ NIEPRZYJACIELA NASZ ODDZIAŁ OTRZYMAŁ ROZKAZ WYCOFANIA SIĘ NOCĄ. DO ŻOŁNIERZY PRZYŁĄCZYLI SIĘ WKRÓTCE MIESZKAŃCY OKOLICZNYCH WSI, UCIEKAJĄCY PRZED NIEMCAMI ...





O ŚWICIE ZATRZYMALIŚMY SIĘ NA ODPOCZYNEK PRZY WIEJSKIM CMENTARZU... NAGLE, DALEKO NA NIEBIE POJAWIŁY SIĘ SAMOLOTY!

LECĄ W TYM KIERUNKU!

MOŻE TO NASI?

NIE! TO NIEMIECKIE MYŚLIWCE!

KRYĆ SIĘ!

TERAZ BY SIĘ PRZYDAŁY DZIAŁA PRZECIWLOTNICZE!

PATRZ! TEN DOSTAŁ!



W POKOJU KUSTOSZA.

I TAKI BYŁ POCZĄTEK MOJEJ WOJACZKI. BARDZO PRĘDKO OKAZAŁO SIĘ, ŻE WRÓG DYSPONUJE NIEWSPÓŁMIERNIE WIĘKSZYMI OD NAS SIŁAMI. BRONILIŚMY ZACIEKLE KAŻDEGO SKRAWKA ZIEMI, PONAWIALIŚMY ATAKI, ALE -NIESTETY- WCIĄŻ COFALIŚMY SIĘ...

A KTÓRA Z BITEW BYŁA NAJWIĘKSZA?

NAJWIĘKSZA Z BITEW W WOJNIE OBRONNEJ POLSKI STOCZONA ZOSTAŁA NAD BZURĄ W DNIACH 9-20 WRZEŚNIA 1939 ROKU. NIEMCY PONIEŚLI WÓWCZAS BARDZO DUŻE STRATY.

A BOHATERSKA OBRONA WARSZAWY?

NIE CHCE SIĘ WIERZYĆ, ŻE MIASTO WYTRWAŁO PRAWIE TRZY TYGODNIE...

MASZ RACJĘ. WIELE BOHATERSKICH KART ZAPISAŁO W CZASIE CAŁEJ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ I WOJSKO POLSKIE I POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO. WALCZYLIŚMY SAMI BO NASI ZACHODNI SOJUSZNICY NIE PRZYSZLI NAM Z POMOCĄ. A MIMO TO UDAŁO NAM SIĘ ZNISZCZYĆ 20% POTENCJAŁU ARMII HITLEROWSKIEJ. TRZYMALIŚMY SIĘ DOKĄD STARCZYŁO SIŁ... 6 PAŹDZIERNIKA 1939R. POLSKA SKAPITULOWAŁA.

ALE POLACY NIGDY SIĘ NIE PODDALI, WALCZYLI DALEJ Z HITLEROWCAMI PODCZAS OKUPACJI - W RUCHU OPORU, W PARTYZANTCE...

MICHAŁ, NIE POPISUJ SIĘ BO I TAK WIEMY, ŻE MASZ PIĄTKĘ Z HISTORII. A JA JESTEM CIEKAW CO SIĘ STAŁO Z PANEM KUSTOSZEM PO KAPITULACJI.

NIE CHCIAŁEM IŚĆ DO NIEWOLI. POSTANOWIŁEM PRZEDOSTAĆ SIĘ DO RUMUNII, A STAMTĄD DALEJ NA ZACHÓD Z ZAMIAREM KONTYNUOWANIA WALKI Z NIEMCAMI. PRZEDTEM JEDNAK CHCIAŁEM KONIECZNIE ZOBACZYĆ SIĘ Z RODZICAMI. Z TYCH WSZYSTKICH PLANÓW NIC NIE WYSZŁO. NA TERENY POŁOŻONE NA WSCHÓD OD BUGU WKROCZYŁA JUŻ ARMIA CZERWONA... I TU ZACZĄŁ SIĘ KOLEJNY ETAP MOJEGO ŻYCIA...

NIE ZOBACZYŁ SIĘ PAN Z MAMĄ I TATĄ? TO OKROPNE!

JAK PAN SOBIE DAWAŁ RADĘ? BYŁ PAN SAM?

NIE PRZERYWAJCIE WCIĄŻ PANU KUSTOSZOWI, BO SIĘ NICZEGO NIE DOWIECIE!

BYŁEM WÓWCZAS NIE TAK ZNÓW WIELE STARSZY OD WAS, ALE W TAMTYCH LATACH DOJRZEWAŁO SIĘ SZYBCIEJ. WRÓĆMY JEDNAK DO TEMATU. OTÓŻ, PODOBNIE JAK WIELU MIESZKAŃCÓW WSCHODNICH RUBIEŻY POLSKI, PRZESIEDLONY ZOSTAŁEM W GŁĄB ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. ZNALAZŁEM SIĘ AŻ ZA URALEM I PRACOWAŁEM TAM W KOPALNI, W MOIM ZAWODZIE - JAKO ELEKTRYK. Z CZASEM PRZYZWYCZAIŁEM SIĘ DO NOWEJ SYTUACJI, NAWIĄZAŁEM PRZYJAŹNIE, POZNAŁEM CIĘŻKI TRUD GÓRNICZEGO ZAWODU.
WCIĄŻ JEDNAK NIE OPUSZCZAŁY MNIE MYŚLI O TYM CO SIĘ DZIEJE W OKUPOWANEJ OJCZYŹNIE. BARDZO CHCIAŁEM MÓC ZNÓW WALCZYĆ Z HITLEROWCAMI. AŻ NADSZEDŁ DZIEŃ 22 CZERWCA 1941 R...

NOWA ZMIANA MIAŁA WŁAŚNIE ZJECHAĆ W DÓŁ...

UWAGA! UWAGA! PODAJEMY SPECJALNY KOMUNIKAT NACZELNEGO DOWÓDZTWA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO! W DNIU DZISIEJSZYM WOJSKA HITLEROWSKIE NAPADŁY NA NASZ KRAJ, WYPOWIADAJĄC NAM WOJNĘ! MUSIMY ZMOBILIZOWAĆ WSZYSTKIE SIŁY ABY ODEPRZEĆ WROGA!

ZJEŻDŻAŁEM WŁAŚNIE Z MOIMI PRZYJACIÓŁMI - SASZĄ I IWANEM DO NASZEGO WYROBISKA.

GŁUPI TEN HITLER, ŻE PORWAŁ SIĘ NA NAS. DOSTANIE LANIE JAK NAPOLEON.

ZGŁOSZĘ SIĘ NA OCHOTNIKA DO WOJSKA.

TEŻ BYM SIĘ ZGŁOSIŁ, ALE MNIE NIE WEZMĄ...

WYOBRAŻASZ SOBIE ILU NASZYCH PÓJDZIE TERAZ NA FRONT? CI, KTÓRZY ZOSTANĄ BĘDĄ MUSIELI I ZA NICH PRACOWAĆ.

TY JUŻ Z NIMI WOJOWAŁEŚ. A TU JESTEŚ POTRZEBNY - DOBRY Z CIEBIE FACHOWIEC...

ROZUMIEM, ALE TAK BYM SIĘ CHCIAŁ ODEGRAĆ NA SZKOPACH...



WIEDZIAŁEM, ŻE NA WAS MOŻNA LICZYĆ!

WEZWIEMY I INNE BRY-GADY DO WSPÓŁZAWO-DNICTWA!

BĘDZIEMY PRACOWAĆ DLA ZWYCIĘSTWA!

ŚMIERĆ FASZYSTOM!

INŻYNIERZE, PODJĘLIŚMY ZOBOWIĄZANIE WYKONA-NIA DODATKOWYCH 100% NORMY. POTRZEBUJEMY WIĘCEJ WÓZKÓW. PRZY-ŚLIJCIE JE NA DÓŁ!

DOSTANIECIE JE, A O WASZYM ZOBOWIĄ-ZANIU, TOWARZYSZU SZTY-GARZE, POWIADOMIĘ KIE-ROWNICTWO KOPALNI.


FASZYŚCI WDARLI SIĘ NA NASZĄ ZIEMIĘ. PALĄ WSIE, MORDUJĄ MIESZKAŃCÓW, NIE OSZCZĘDZAJĄC KOBIET, STARCÓW I DZIECI. NASZE WOJSKA BOHATERSKO ODPIERAJĄ ATAKI WROGA. CAŁY NARÓD STANIE W OBRONIE OJCZYZNY. TYSIĄCE OCHOTNIKÓW ZGŁASZA SIĘ CO DZIEŃ DO WOJSKA. CORAZ WIĘCEJ ZAŁÓG ZOBOWIĄZUJE SIĘ PRACOWAĆ ZA TYCH, KTÓRZY IDĄ NA FRONT. BRYGADA KROPOWA WYKONAŁA 200% NORMY I WEZWAŁA INNE KOPALNIE DO NAŚLADOWNICTWA!
TO O NAS! KOLEDZY, ZGŁASZAM SIĘ NA OCHOTNIKA NA FRONT!


A KTÓREGOŚ DNIA ŻEGNALIŚMY I SASZKĘ...
NIE PRZYNIEŚ MI WSTYDU I BIJ FASZYSTÓW ILE SIŁ!
ZAZDROSZCZĘ CI, SASZKA. UWAŻAJ NA SIEBIE!
WRACAJ CAŁY. BĘDZIEMY NA CIEBIE CZEKAĆ!
WRÓCĘ NA PEWNO. TRZYMAJCIE DLA MNIE MIEJSCE W BRYGADZIE.


W POKOJU KUSTOSZA.
MIJAŁY DNI I CORAZ WIĘCEJ CHŁOPCÓW Z BRYGADY ODCHODZIŁO NA FRONT. A TYMCZASEM ARMIA HITLEROWSKA WCIĄŻ PARŁA NAPRZÓD - W GŁĄB ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. OFENSYWA WROGA ZOSTAŁA ZATRZYMANA DOPIERO W 1942 R.
A W 1943 R. ARMIA CZERWONA PRZESZŁA DO ATAKU...
NIEMCY MYŚLELI, ŻE ZDOBĘDĄ MOSKWĘ, A ZACZĘLI ODWRÓT...


TO PRAWDA. MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE BYŁ TO POCZĄTEK KOŃCA III RZESZY. JEDNAK WÓWCZAS NIKT O TYM NIE WIEDZIAŁ. ARMIA CZERWONA W CIĘŻKICH I KRWAWYCH BOJACH WYDZIERAŁA WROGOWI KOLEJNE SKRAWKI OJCZYSTEJ ZIEMI, MIASTA I WSIE. OSTATECZNE ZWYCIĘSTWO BYŁO JEDNAK ODLEGŁE...
CZY PAN KUSTOSZ POSZEDŁ W KOŃCU NA FRONT?



ZARAZ DO TEGO DOJDĘ, MAĆKU. NADSZEDŁ WRESZCIE PAMIĘTNY DLA NAS MAJ 1943 R. RANKIEM, JAK ZWYKLE, PRZYSZEDŁEM DO PRACY...

JANEK! WIESZ JUŻ CO SIĘ STAŁO?

CO TAKIEGO? WIDZĘ PO TWOJEJ ROZRADOWANEJ MINIE, STACHU, ŻE TO POMYŚLNA WIADOMOŚĆ.

DO NASZEJ ROZMOWY PRZYŁĄCZYŁ SIĘ TRZECI POLAK, JÓZEK.

JESZCZE JAK! NAD OKĄ, W SIELCACH, W POWIECIE RIAZAŃSKIM FORMUJE SIĘ WOJSKO POLSKIE!

TO BARDZO DALEKO STĄD, ALE DOTRĘ TAM, CHOĆBY PIESZO!

TERAZ NIKT NAS NIE ZATRZYMA. MAMY ZNÓW NASZE, WŁASNE, POLSKIE WOJSKO! CHODŹMY ZARAZ DO SZTYGARA. POWIEMY MU O NASZEJ DECYZJI!

KIEROWNICTWO KOPALNI NIE STAWIAŁO PRZESZKÓD. STASZEK, JÓZEK I JA, PO OTRZYMANIU SKIEROWANIA DO SIELC I BILETÓW NA PRZEJAZD KOLEJĄ, SZYKOWALIŚMY SIĘ DO DROGI...
W HOTELU ROBOTNICZYM...

NIE MOGĘ UWIERZYĆ, ŻE ZNÓW DOSTANĘ KARABIN DO RĘKI...

JA BYM CHCIAŁ DOSTAĆ PRZYDZIAŁ DO ARTYLERII. BYŁEM BOMBARDIEREM.

JA JESZCZE NIE WĄCHAŁEM PROCHU... NIE ZDĄŻYŁEM.

MIJAŁY DNI I NOCE. KOŁA POCIĄGU NIEZMORDOWANIE POKONYWAŁY TYSIĄCE KILOMETRÓW DZIELĄCYCH NAS OD CELU PODRÓŻY, KTÓRA ZDAWAŁA SIĘ TRWAĆ NIESKOŃCZENIE DŁUGO. ALE NAD ZMĘCZENIEM DOMINOWAŁA ŚWIADOMOŚĆ, ŻE DROGA TA ZAPROWADZI NAS DO POLSKI.



PO DWÓCH TYGODNIACH DOTARLIŚMY WRESZCIE DO STACJI W DIWOWIE KOŁO SIELC ...

WIDZĘ ŻOŁNIERZA W POLSKIM MUNDURZE! IDZIE TU!

PATRZ, ILU TU NAS JEST, JANKU...

TAKICH JAK MY JEST TU WIELU. KTOŚ SIĘ NAMI ZAJMIE...

WITAJCIE! SKIEROWANIA MACIE?

MAMY, MAMY.

POWIEDZ, PRZYJMĄ MNIE? JESZCZE NIE SŁU-ŻYŁEM W WOJSKU...

NIE MARTW SIĘ. ZROBIĄ Z CIEBIE ŻOŁNIERZA, TAK JAK ZE MNIE ZROBILI. JA TEŻ NIE WIEDZIAŁEM, Z KTÓREJ STRONY KA-RABIN STRZELA.

CIEKAW JESTEM GDZIE MNIE PRZYDZIELĄ.

WITAJ ZOŁNIERZU, WCZORAJSZY TUŁACZU






ŻADNEGO. BYŁEM SZEREGOWYM, ALE MAM UKOŃCZONE TECHNIKUM ELEKTRYCZNE. CHCIAŁBYM DO LINIÓWKI...
WSZYSCY TU JESTEŚMY LINIOWI. BRAK NAM LUDZI W KWATERMISTRZOSTWIE - TAM CIĘ PRZYDZIELIMY. POTEM SIĘ ZOBACZY...



W POKOJU KUSTOSZA.
I CZY COŚ SIĘ ZMIENIŁO?
JAKIŚ CZAS PRACOWAŁEM W KWATERMISTRZOSTWIE, ALE PO PRZYSIĘDZE POPROSIŁEM MEGO BEZPOŚREDNIEGO PRZEŁOŻONEGO, ŻEBY MNIE SKIEROWAŁ DO ŁĄCZNOŚCI. ZGODZIŁ SIĘ. DOŚĆ SZYBKO OPANOWAŁEM TAJNIKI PRACY „DRUCIKÓW".
DUŻO CZASU NA PRZESZKOLENIE CHYBA NIE BYŁO. MUSIELIŚCIE IŚĆ PRZECIEŻ NA FRONT...



NIECH PAN NAM OPOWIE JAK TAM BYŁO, POD LENINO?
TAK CHŁOPCZE. Z 12 NA 13 PAŹDZIERNIKA 1943 R. I DYWIZJA PIECHOTY IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI, UFORMOWANA WŁAŚNIE W REJONIE SIELC, STOCZYŁA POD LENINO SWĄ PIERWSZĄ WIELKĄ BITWĘ Z NIEMCAMI.
TA ROCZNICA OBCHODZONA JEST DO DZIŚ JAKO ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO.

ZNAM TO TYLKO Z OPOWIADAŃ TYCH, KTÓRZY TAM WALCZYLI. NIE BRAŁEM W NIEJ UDZIAŁU.

JAK TO?!

PRZECIEŻ BYŁ PAN ŻOŁNIERZEM...

NIE DZIWIĘ SIĘ, ŻE JESTEŚCIE ZASKOCZENI, ALE W MOIM DŁUGIM ŻYCIU NIEJEDNOKROTNIE SPRAWY PRZYBIERAŁY OBRÓT ZGOŁA PRZEZE MNIE NIEOCZEKIWANY. TAK BYŁO I TYM RAZEM. NIE WIEM, CZY JUŻ WAM O TYM WSPOMINAŁEM, ŻE - MIESZKAJĄC W POZNANIU I UCZĄC SIĘ TAM - OPANOWAŁEM BARDZO DOBRZE JĘZYK NIEMIECKI. TEN FAKT, JAK RÓWNIEŻ ZAWÓD ELEKTRYKA POSTANOWILI WYKORZYSTAĆ MOI ZWIERZCHNICY. KRÓTKO MÓWIĄC, ZAPROPONOWANO MI NOWE ZADANIE: DYWERSJĘ NA TERYTORIUM NIEPRZYJACIELA...

TO ZNACZY GDZIE?

OJEJ, TO BRZMI TAJEMNICZO. NIC NIE ROZUMIEM!

TO BARDZO NIEBEZPIECZNE, PRAWDA?

CHĘTNIE ZASPOKOJĘ WASZĄ CIEKAWOŚĆ, ALE JUŻ INNYM RAZEM. TO DŁUGA HISTORIA. OPOWIEŚĆ O NIEJ ZAJMIE SPORO CZASU. ALE SKORO UDAŁO MI SIĘ WAS ZAINTERESOWAĆ TO MYŚLĘ, ŻE NIEDŁUGO SIĘ ZNÓW SPOTKAMY...

C.D.N.